

Aktywna na emeryturze.

Wpisany przez Administrator
czwartek, 28 października 2010 15:13 - Poprawiony czwartek, 02 czerwca 2011 20:31



Przejsie na emeryturę nie musi oznaczać zamknięcia w domowych pieleszach z pilotem od telewizora w rękę, kubkiem ciepłej herbaty z cytryną na stole i kocem na kolanach. Emerytka swój wolny czas może poświęcić nie tylko wychowywaniu wnuków, gotowaniu im obiadów i dzierganiu dla nich sweterków na zimę. Zakończenie działalności zawodowej może być początkiem nowego, twórczego etapu w życiu. Krystyna Rychlik, bohaterka mojego reportażu, jest doskonałym przykładem na to, że emerytura wcale nie równa się nudzie. Po odejściu z zawodu znalazła nowy sens życia w pomaganiu potrzebującym dzieciom.

Robić „trochę więcej”

Nie ma osoby w Iławie, która nie znałaby nazwiska Rychlik. Zbigniew Rychlik, mąż pani Krystyny, jest przewodniczącym Rady Miasta. Pani Krystyna przez 36 lat była szanowaną nauczycielką języka polskiego w jednej z iławskich podstawówek. W 2010 roku minie siedem lat, od kiedy została prezesem iławskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD).

Do objęcia prezesury w Towarzystwie namawiano ją rok. Zgodziła się, bo jak mówi, zawsze lubiła robić „trochę więcej”. Pod koniec lat 90. XX wieku, jako jedna z pierwszych osób w Iławie czynnie włączyła się w organizację Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W szkole, w której pracowała, zorganizowała grupę wolontariuszy. Młodych ludzi, którzy tak jak ona chcieli zrobić coś dla innych. „Cieszę się, że po moim odejściu ze szkoły znalazły się wśród moich koleżanek, nauczycielek, osoby, które przejęły inicjatywę i biorą ze mnie przykład”. Sama wspiera Orkiestrę, licząc pieniądze zebrane podczas kwesty na mieście. Priorytetem jest dla niej TPD.

Pomoc dla każdego potrzebującego

„Kiedy w 2003 roku zostałam prezesem Towarzystwa, nie bardzo wiedziałam, na czym będzie polegała moja rola. Usłyszałam, że moim zadaniem jest zbieranie pieniędzy. Wtedy na koncie TPD mieliśmy do dyspozycji 124 zł. Teraz znajduje się tam przeszło 100 tysięcy zł. Pieniądze te należą do dzieci będących pod naszą opieką” – mówi pani Krystyna. Takich dzieci jest trzydzieścioro. Dominik chory na białaczkę, niewidoma Ola, Adrian z porażeniem mózgowym, Luki z przykurczem stawów kolanowych i wielu innych chorych i niepełnosprawnych. Pani Krystyna pokazuje mi segregatory, w których każdy członek Towarzystwa ma swoją teczkę ze wszystkimi dokumentami

„Rodzice, którzy chcą uzyskać od nas pomoc, muszą przekazać nam pełną dokumentację medyczną swojego dziecka oraz podanie o zgodę na korzystanie z naszego konta. Każde zgłoszenie jest przez nas kontrolowane. Nie ma możliwości, aby ktoś wyłudził od nas pieniądze, choć zdarzają się matki, które zgłaszając się do nas, liczą na natychmiastową gotówkę. To tak nie działa”. Pani Krystyna wraz ze swoimi pracownicami podpowiadają rodzinie chorego, jak można uzyskać potrzebne na leczenie pieniądze, nawiązując współpracę z firmami i służbami, szukają ludzi dobrej woli, którzy zechcieliby pomóc. Na leczenie dla chorego na białaczkę Dominika, dzięki apelowi wystosowanemu przez panią Krystynę i komendanta powiatowego straży pożarnej do strażaków, udało się pozyskać 20 tys. zł. Dzięki zakrojonej na szeroką skalę akcji

zebrano pieniądze potrzebne na przeszczep dla chorej na zapalenie szpiku kostnego Moniki.

Aktywna na emeryturze.

Wpisany przez Administrator

czwartek, 28 października 2010 15:13 - Poprawiony czwartek, 02 czerwca 2011 20:31

Przedwcześnie urodzone bliźniaki z zahamowaniami ruchu dzięki pomocy TPD jadą na rehabilitację. Przykłady można mnożyć. Każdy członek Towarzystwa ma inną historię. Nikt nie zostaje bez pomocy.

„Kobieta niezwykła”

Rola pani Krystyny nie kończy się jednak na zbieraniu pieniędzy na leczenie dzieci. Pierwszą akcją, jaką koordynowała, była kolonia w Międzybrodzu Bialskim dla dzieci z zakładów pracy. Poza tym pani Krystyna regularnie wspiera zbiórki żywności organizowane w Iławie. Stale współpracuje z lokalną prasą. Przesyła do gazet informacje o przebiegu każdego działania, jakie prowadzi na rzecz pomocy innym. Jak mówi, w prasie nie pokazuje się dla własnego rozgłosu, ale dla swoich podopiecznych i ludzi dobrej woli, którzy im pomagają. Chce, aby ci, którzy powierzają Towarzystwu pieniądze, wiedzieli, co się z nimi dzieje. Zdaje sobie sprawę z istotności mediów, dlatego też postanowiła podziękować dziennikarzom iławskich gazet za wsparcie, jakie jej okazują, odwiedzając ich w redakcji ze świątecznymi życzeniami i bombkami, wykończonymi przez swoje współpracownice.

Mieszkańcy miasta doceniają zaangażowanie pani Rychlik w pracę społeczną. W 2006 roku zajęła piąte miejsce w plebiscycie Gazety Olsztyńskiej „Kobieta niezwykła”. To samo miejsce, również w 2006 roku, zajęła w iławskim konkursie na „Człowieka roku”. Rok później była czwarta. Ponadto została wybrana do Rady Organizacji Pozarządowych. Mimo tego społecznego docenienia, pani Krystyna przyznaje, że ludzie nie wierzą w całkowitą charytatywność jej pracy. „W naszym oddziale TPD pracuje garstka osób. Są to panie na emeryturze, których jedynym wynagrodzeniem za pracę jest uśmiech i słowo dziękuję. Ludzie w to nie wierzą, myślą, że z naszej pracy czerpiemy jakieś korzyści”.

Aktywna babcia

Krystyna Rychlik jest kobietą dynamitem. Ma niekończące się pokłady energii i wielkie serce. Nie widzi siebie siedzącej w fotelu z książką na kolanach „Nie jestem typem babci siedzącej w domu, ale zawsze jestem do dyspozycji rodziny. Kiedy jest taka potrzeba, zajmuję się wnuczkami”. Czy ma jakieś wady? Jej syn i najbliższa współpracownica wyznają, że działa zbyt szybko, nie mogą za nią nadążyć. Stale spełnia swoje marzenia. Odwiedziła Grecję, Francję. Jakie są jej plany na najbliższy rok? Do Disneylandu, świata bajek, który zrobił na niej ogromne wrażenie, chciałaby zabrać swoje wnuczki. Jako prezes TPD chciałaby znaleźć swojego następcę. „Nie wszystkim odpowiada praca społeczna i czynienie dobra dla drugiego człowieka. To nie takie proste. Jest niewielu ludzi, którzy chcą bezinteresownie pomagać. Mimo to szukamy kogoś, komu będziemy mogły przekazać pałeczkę, wprowadzić w działalność Towarzystwa”. Pani Krystyna przyznaje, że działalność w organizacji pozarządowej może być wspaniałym pomysłem na wypełnienie sobie czasu. „Wysłałam z założenia, że skoro moje dzieci i wnuki są zdrowe, powinnam pomagać tym, którzy potrzebują pomocy, i będę to robić, dopóki zdrowie mi na to pozwoli”.

Aktywna na emeryturze.

Wpisany przez Administrator
czwartek, 28 października 2010 15:13 - Poprawiony czwartek, 02 czerwca 2011 20:31

Paulina Kurowska